

(Il Messaggero - A. Angeloni) "Mercato jest teraz", w przekładzie Waltera Sabatiniego. Projektowanie drużyny, która czuje zapach scudetto i która jest w stanie grać w eliminacjach Ligi Mistrzów, będzie mozołnym zadaniem starego i nowego dyrektora sportowego.

Wszystko to na bazie pieniędzy, które będą mieli do dyspozycji czy ze sprzedaży tych bardziej i mniej wybitnych graczy na zbyciu. Bonus za ewentualne przejście rundy będzie znany na koniec sierpnia, zatem jest czas. Problem jest ten, że następca Sabatiniego (czy on sam, zwłaszcza w obecnej fazie) będą musieli pokierować dziurą finansową wytworzoną przez piłkarzy, którzy odeszli latem czy w styczniu, którzy mieli przynieść wpływy, a zamiast tego nie będzie ich w ogóle. Mówimy o ludziach, w których w przeszłości Roma zainwestowała określone pieniądze i którzy dziś znajdują się w obiegu, ale z biletem powrotnym do Rzymu. Doumbia, Ibarbo, Iturbe i Ljajic, w kolejności alfabetycznej, symbolem nieudanego, po części mercato (nie licząc Adema).

Cztery elementy, w których Roma pokładała znaczące ekonomiczne nadzieje, na ponad 50 mln euro. Doumbia i Iturbe zawiedli również w lidze angielskiej. Iworyjczyk, który, jak donoszą w Anglii otrzymuje w Newcastle wiele kar i mało rozegranych minut, został pozyskany za 1 mln euro (wypożyczenie) i wykup za prawie 10 mln jest niemożliwy (chce wrócić do Rosji, ale w tamtych stronach nie są skłonni za niego przepłacać). Takie same rozważania można wykonać przy Iturbe, który zatrzymał się na zerze goli między swoimi wzlotami i upadkami na ławce i trybunach (ogółem 183 minuty). Roma zarobiła już 1,2 mln euro (jest bonus 1 mln euro, ciężki do zainkasowania przez Romę), myślenie, że angielski klub może zapłacić w czerwcu 22 mln euro za wykup jest ciężki, jeśli nie niemożliwe.

W przypadku Ljajica sprawa jest jeszcze bardziej skomplikowana. Inter ma szansę pozyskać go definitywnie, płacąc Romie 11 mln euro, po tym jak wydał 1,75 mln za wypożyczenie. Nerazzurri dali do zrozumienia, że Adem nie znajduje się w ich planach, ale może to być strategia w celu omówienia ceny. Roma znajduje się w sytuacji, gdzie: obniżenie ceny będzie praktycznie prezentem dla Interu (ponadto musi oddać 20% Fiorentinie), z kolei wzięcie go z powrotem i sprawdzenie oznaczać będzie przymusowe przedłużenie kontraktu, gdyż umowa Adema wygasa w 2017 roku. Próba umieszczenia gdzieś gracza, któremu wygasa za rok kontrakt, jest zawsze trudne. A Ibarbo? Jest wypożyczony z Watford do Atletico Nacional i Roma musi w tym wszystkim zapewnić Cagliari 8 mln euro. 8 mln za gracza, który w ciągu pół roku w barwach Gialloroschich zaliczył 581 minut. "Mercato jest teraz", w przekładzie Waltera Sabatiniego. Czas zacząć.

Jeśli prawdą jest, że Sabatini zostawi swojemu następcy problemy tego typu, prawdą jest też, że nowy dyrektor sportowy będzie dysponował interesującymi młodymi graczami do zwaloryzowania (w pierwszym zespole) lub spieniężenia (jak zrobiono z Bertolaccim i Romagnolim). Od Sanabrii do Paredesa, od Sadiqa do Federico Ricciego, przez Politano. Sprzedaż Sanabrii jest niemal nieunikniona: nie ma paszportu UE, a miejsca są/będą zajęte przez Alissona i Gersona.

Autor: abruzzo